Nr 253. Dnia 15 Listopada — Środa. — Dnia 3 (15) Listopada 1876 r.

Prenumerata „Kurj. Warsz.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie r. sr. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Leopolda Wyznawcy.
Jutro: Ś. Edmunda Biskupa.
Piątek: Ś. Salomei Panny.
Sobota: S. Maksyma Biskupa.

Wschod słońca o godzinie 7 m. 21. Zachód „ „ 4 m. 7.
Długość dnia godzin 8 minut 45. Ubyło „ „ 7 „ 57.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawsk.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela. SS Elżbiety P. i Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Ś. Feliksa Walezjusza.
Wtorek: Ofiarowanie Najświętszej Marji P.
Środa: Ś. Cecylii Panny Męczenniczki.

OGŁOSZENIA W SAMYM KURJERZE ALBO W DALSZYM CIĄGU TAKOWEGO OPŁACAJĄ SIĘ PO JEDNAKOWEJ CENIE.

Wiadomości miejscowe.

= Pod przewodnictwem p. Józefa Bergsona odbyło się w dniu onegdajszym ogólne zebranie członków zgromadzenia giełdowego. Obecnych członków było 96. Zebranie przyjęło jednomyślnie wniosek komitetu: aby zebrania giełdowe zostały przedłużone do godziny $11\frac{1}{2}$; trwać zatem mają przez $1\frac{1}{2}$ godziny od 10 do $11\frac{1}{2}$. Opłata ma być pobieraną jak dawniej do godziny 11 po kopiejek 5, po kop. 15 zaś ściągać się będzie od przybywających po 11 godzinie.

= W numerze 240 naszego pisma donosiliśmy, że po dzień 29-go października, było podrzuconych dzieci w Szpitalu Dzieciątka Jezus 2,856, i że nigdy podobnie wielkiej liczby podrzutków nie było od założenia Szpitala. Gdybyśmy tę wiadomość otrzymali nie przed południem, lecz wieczorem, mogliśmy wydrukować, iż rzeczywiście w dniu 29-go z. m., było podrzuconych 2,862.

„Kurjer Codzienny“ w numerze 242, zaprzecza prawdzie tej cyfry i dowodzi, że w roku 1873 liczono 3,223 podrzutków; niezaprzeczamy tej cyfrze, lecz obstajemy przy swojej, objaśniając, że jako nie jasno-widzący, nie przesądzaliśmy ile będzie do końca roku podrzuconych, lecz podaliśmy tylko cyfrę, jaka była w dniu 29-go z. m. W roku wyżej przytoczonym 1873 było pod tąż datą 2,548 podrzutków.

Kwestja podrzutków, podnoszoną była po wiele kroć razy, nieodrzeczy więc będzie gdy podamy publiczności udzielone nam przez Kuratora szpitala R. R. S. Wiłujewa cyfry statystyczne:

W dniu 29 października było w r. 1866 1835; w r. 1867, 2,028; w r. 1868, 2,151; w r. 1869, 2078; w r. 1870, 2,268; w r. 1871, 2,278; w r. 1872, 2,521; w r. 1873, 2,548; w r. 1874, 2,715; w r. 1875, 2,686; w r. 1876, 2,862,

Trzymając się porządku tychże samych lat widzimy cyfry podrzutków z całego roku 1866, 2,316; 1867, 2,547; 1868, 2,655; 1869, 2,606; 1870, 2,784; 1871, 2,908; 1872, 3,097; 1873, 3,223; 1874, 3,324; 1875, 3,294. Jaka będzie liczba do końca roku bieżącego trudno dokładnie oznaczyć, lecz przypuszczać należy, że gdy w dniu 29 października była największą, to i największą będzie w 1876 r.

W miejsce rzucania do koła dzieci, w dniu 1 września 1871 r. otworzony został przy szpitalu kantor, w którym otwarcie przyjmowane są dzieci.

Badając na miejscu przyczynę coraz zwiększającej się liczby podrzutków w szpitalu D. J. nabraliśmy przekonania, że nie tyle wpływa na to zwiększona ilość mieszkańców w Warszawie, co ułatwione kommunikacje koleją, niezmierna bowiem ilość dzieci z prowincji a nawet z zagranicy jest tu przywożoną.

Podrzucanie dziatek wytworzyło osobną klassę „rajfurek“, kobiet z najniższej klassy, które oddając się temu przemysłowi znakomite nawet mają zyski.

Niektóre z tych niecnych istot, rzucają ubocznie myśl podrzucenia; raz myśl taka powstała w głowie biednej kobiety, staje się wreszcie czynem. Oddaje ona dziecię „rajfurce“, wraz z małą wyprawką, oddaje ostatnich kilkanaście rubli—które stręczycielka sobie przywłaszcza.

Szpital przyjmuje dziecię takiem, jakie przyszło na świat, żadna bowiem kobieta przynosząca dziecię nigdy nie oddaje szpitalowi pieniędzy ani rzeczy dla niego przeznaczonych.

Są kobiety, które poświęciwszy się powyższemu nad wyraz potwornemu rzemiosłu, wyjeżdżają na prowincję i po różnych okolicach za dobrą opłatą biorą dzieci do szpitala, szerząc tym sposobem, karygodną niemoralność.

= Dyrekcja Teatrów Warszawskich podaje do publicznej wiadomości, że sezon Opery włoskiej rozpocznie się w dniu 26 grudnia b. r. i trwać będzie do dnia 27 marca 1877 r. całkowity skład truppy podaliśmy przed kilkoma miesiącami, tu więc tylko przypomnieć możemy, iż primadonnami są Leonia Levielli Coloni (sopran) i Stella Bonheur (contralto)—pierwszym tenorem Carlo Vincentelli, pierwszym barytonem Filipo Bertolini, pierwszym bassem Marcello Junca. Dyrekcję objął Cezar Trombini. W repertuarze jako nowość postawiono „Primesi sposi“ Ponchiellego—z rzeczy już znanych „Aidę“—„Hugonottów“—„Proroka“ — Roberta“—„Afrykankę“—„Fausta“—i inne. Warunki abonamentu są te same co lat przeszłych.

= Otrzymujemy następujące pismo: „W Nr 246 Kur. Warsz. spotykamy wiadomość, której nie dotknęlibyśmy w sposób obecny, gdyby nie obejmowała faktów, jakie nie istniały w rzeczywistości. Objaśnienie to tembardziej nas obchodzi, że jako bliżsi sercem osobom, których śmierć dała powód do rzeczonego ustępu, moglibyśmy być uważani jako rozpowszechniający fakta, chociażby te rozumie się w najniewinniejszej myśli, chociażby uległy złudzeniu przez serce gorąco miłujące świeżo zeszłych ze świata. Przejawy zaś o których tam mowa same przez się należećby mogły do niepospolitych a zagadkowych w dziedzinie psychicznej. Ś. p. Adam Jaxa Bykowski, żyjąc lat 20, cierpiał nie raz ciężko z powodu zdrowia (skrofuły) lat 17 z górą, wśród których rzadko miewał chwile zupełnie wolne od dolegliwości. Dla tej też przyczyny, pomimo niepośledniej zdolności do rysunku i jeszcze większej chęci do nauki, musiał opuścić Akademję Monachijską w której rok tylko zdrowie pozwoliło mu pracować. W ciągu ostatnich kilku miesięcy cierpienia jego wzmogły się i nie opuszczały nigdy prawie, wycieńczając siły do ostatka. Wszakże i wśród nich, wśród zobojętnienia, jakie podobny stan wywoływał, prędzej może dawały się dostrzegać iskierki nadziei, niż zwątpienia lub zniechęcenia do życia i smutne przeczucia, których domyślać się czasem chyba było można.

Tem mniej tedy mógłby o nich mówić z *wujecznym* bratem swoim Gustawem Wilamowskim, którego nie często mógł widywać, jako ucznia Gimnazjum pilnie i z korzyścią pracującego nad swem wykształceniem. Widział go zaś ostatni raz na tydzień przed wspólną prawie dla nich obu chwilą śmierci. Mówią ci co otaczali ś. p. Gustawa w czasie ostatniej jego, a krótko trwałej choroby (mózgowej), że się odzywał z tem, że z choroby tej nie wyjdzie. My, cośmy go wciągu tych cierpień zblizka obserwowali, nie wiemy czemu przypisać te wynurzenia, których sami bezpośrednio nie słyszeliśmy. Było to przeświadczenie, raczej instynktowe poczucie stanu swego fizycznego, stanu zdrowia (coenasthesis) — czy „tajne jakieś przeczucie,“ które

CZYŻ NIC NIE ROBIĄ? (*)

Satyra niebezpieczną jest bronią. Niebezpieczeństwo jej leży zarówno w celach i środkach działania. Celem satyry jest tępienie pewnych wad nurtujących organizm społeczny, — środkiem jej przyrodzonym — śmiech i szyderstwo. Walka przeciwko ułomnościom ludzkim piękną jest, jeżeli opiera się na gruncie rzeczywistości. Satyrykowi nie wolno unosić się fantazją, ani maczać pióra w zakwasie wewnętrznego, ogarniającego wszystko pessymizmu. Powinien jasno wiedzieć, w co ma ugodzić — a ciosy jego muszą być pewne i stanowcze. Wykonywanie operacji na zdrowem ciele, jest błędem w chirurgji — grzechem w literaturze. Śmiech ma tę słabą stronę, że jest zaraźliwy, niech tylko zabrzmią gdziekolwiek jego dźwięki, choćby najniesłuszniejszą wywołane pobudką, — z pewnością nie zbraknie lekkomyślnych — skłonnych do wtórowania. Satyra bujająca w fantastycznym odmęcie powierzchownych spostrzeżeń podniesionych do znaczenia ogólnego tła, — mąci umysły, niepokoi sumienia zniechęca serca i paraliżuje usiłowania.

Te kilka myśli obudził we mnie artykuł naszego pisma, umieszczony w Nr 244, zatytułowany: „Co też one robią“ i podpisany literami St. M. Rz.

Będąc pewnym, że Redakcja zaliczała tę pracę na karb osobistych przekonań p. St. M. Rz. — odwołuje się do jej bezstronności, tembardziej, że zaszczyt współpracownictwa i na mnie spoczywa—i że w sprawie tak ważnej, rzecz zasługuje na to, aby została wielostronnie zbadaną.

Przedstawienie odwrotnej strony medalu, poczytuję w tym razie za swój obowiązek.

Pan St. M. Rz. stawia przed sobą obraz panny z *przyzwoitego domu*, roztrząsa jej wartość moralną i umysłową, odziera obie z ułudnych blasków pozoru i wreszcie na zapytanie, co robi taka istota? — odpowiada po prostu: nic!

Przedewszystkiem wyznaję z pokorą, że nie rozumiem ani pozytywnej charakterystyki, ani negatywnej ironji, mającej się zawierać w tych dwóch wyrazach: *dom przyzwoity*. Wnosząc z ogólnego nastroju artykułu, sądzę, że autor rozbiera przeciętny wyraz powszechnych zjawisk społecznych, a tem samem, że skreślony przez niego wizerunek żywi pretensję do ujęcia w pewną całość ogólnego typu polskiej dziewicy.

Jeżeli tak jest, mam honor z góry zapewnić, że od początku do końca znajduje się w niezgodzie z rzeczywistością.

Przypatrzmy się najprzód zarzutom.

Rzecz dzieje się w Saskim Ogrodzie. W godzinach popołudniowych, gdy wszyscy pracują po fabrykach, warsztatach, kantorach, składach, szkołach.... aleja główna roi się tłumem pań wystrojonych, słodkiemu oddanych *farniente*. Córeczki w towarzystwie mam rozsypują do koła tkliwe spojrzenia i podbijające uśmiechy. Modna młodzież męzka uwija się śród tego grona wabnych aniołów i pobrzękuje nad ich uszkami stęsknionemi liczmanowym metalem komplimentów.

Obraz to na szczęście cokolwiek przesadzony.

Saski Ogród co godzinę prawie zmienia swój zewnętrzny charakter, zaludnia się odmiennemi warstwami mieszkańców. Modne strojnisie ukazują się w nim rano na wodach, lub około południa w dzień świąteczny; ale są to rzadkie okazy, które każdy z nas świadomy miejskiego życia potrafi wyliczyć na pamięć. Codziennie w godzinach przedpołudniowych spotkać tam można ludzi śpieszących do zajęć lub interesów; ogród wtedy zamienia się w zwykłą arterję kommunikacyjną. Właściwy spacer odbywa się wieczorem; składowemi jego czynnikami są warstwy średnio-zamożne, dla których skończyła się właśnie dzienna praca i zaświtała potrzeba wytchnienia. Ogólny charakter tej przechadzki jest poważny; w tłumie słyszeć się dają od czasu do czasu dźwięki wesela, ale nie wiem doprawdy, kto ma prawo wymagać, aby młodość jak pokutnica w łzach się rozpływała, lub karmiła nasze oczy pozorami sztucznej pokory, obłudnego świętoszkostwa.

Pan St. M. Rz. bezowocnie zatem usiłuje ośmieszyć dziecię naszych ognisk rodzinnych w jej wystąpieniach poza domem, ale za to bardzo ciężkiemi zarzutami obarcza ją na stanowisku zakrytem przed oczyma ogółu—w domu.

Na tym gruncie oskarżenie jest tem niebezpieczniejsze, że odeprzeć je bardzo trudno.

Najprzód występuje licha paplanina francuzka. Zarzut ten powtarza się jak echo od lat wielu; dzięki miłemu nałogowi naśladownictwa jeden pisarz powtarza go za drugim. Któż jednak w istocie paple dziś po francuzku? Żony i córki pewnych parweniuszów—usiłujące tym sposobem zatrzeć ślady pochodzenia, którego się niesłusznie wstydzą. Są to zatem śmieszne wyjątki i nic więcej.

Pannę *z przyzwoitego domu* p. St. M. Rz. w coraz gorszej ukazuje nam barwie. Z filozofji, zna ona jedynie ideał wąsaty lub brodaty, z historji wie przedewszystkiem kto była pani Maintenon lub panna la Vallière, a nawet losy „Eugenji“ i „Tajemnice dworu madryckiego“ bardzo żywo ją obchodzą.

Cały powyższy ustęp zastosowaćby można z niejakiemi szansami prawdopodobieństwa do warszawskich kucharek: autor niewłaściwie obciążył nim bilans moralny panien z przyzwoitego domu.

Dalszy rozwój życia dziewicy przedstawia się panu St. M. Rz. w bardzo czarnych kolorach. Przepędza ona

(*) Bądźcie dla nas wyrozumiali czytelnicy. Zaszedł spór między dwoma naszymi współpracownikami. Jak zwykle w takich razach rzecz idzie o kobiety. Jest to wieczne jabłko niezgody. A że wiadomo nam po jakiej stronie będzie sympatja czytelniczek, śmiało więc drukujemy artykuł pana Łuniewskiego, który tym razem wystąpił w szranki, jako rycerz płci nadobnej. A teraz czytajcie i sądźcie. *(Prz. R.)*

autor ustępu za jedno uważa ze słowami wypowiedzianemi „pół-żartem?“ Z podobnem porównaniem, zestawieniem zgodzić się trudno. Wprawdzie nie dla dyskutowania tej kwestji wzięliśmy pióro do ręki. *M. J. B.*

= Wieść podana przez pisma warszawskie na podstawie dzienników niemieckich, jeszcze w miesiącu maju, jakoby w Wiedniu dopuszczał się ekscessów lekarz cyrkułowy z Warszawy W., okazała się pozbawioną zasady.

= Starszy lekarz 10-go grenadjerskiego mało-rosyjskiego pułku p. Józef Witkowski, sporządził dwa modele ręczne: żniwiarki i kosiarki. Mechanizm obu narzędzi składowy, jak najmniej skomplikowany i o ile się zdaje nader praktyczny, w razie zepsucia, małym kosztem zreparowanym być może przez każdego rolnika.

= Przypominamy, iż jutro o godzinie 11-tej rano w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się publiczna licytacja wysortowanych fantów z ostatniej loterji w ogrodzie Saskim.

= Powstał podobno projekt zaprowadzenia w Płocku poczty miejskiej.

= Słyszeliśmy, że znaczna część wystawców, których wyroby i produkta, na dobiegającej do końca Wystawie w Muzeum, przez znawców odznaczone zostały, zaofiarowała takowe na własność Muzeum. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, dowodem ona będzie dobrze zrozumianego interessu. Trwała Wystawa przemysłu i rolnictwa krajowego w Muzeum i nadal zapewne w pewne dnie tygodnia jeżeli nie codziennie, dla publiczności przystępna, posiadając te okazy, wskazywać będzie mającym chęć nabycia czegoś podobnego, konsumentom miejscowym i z Cesarstwa, gdzie się po dobry wyrób lub dobre nasienie zgłaszać mają, a tym sposobem pożytek ekonomiczny z Muzeum, dla producentów naszych, będzie na długo zapewniony, Jednocześnie mówiono nam, że zaraz na wiosnę roku przyszłego, Zarząd Muzeum, zamierza urządzić podobne czasowe Wystawy, innych działów naszej przemysłowości — co by było rzeczą bardzo pożądaną i najwłaściwszą drogą do sformowania całości trwałej Wystawy Muzealnej wytworu krajowego.

= Na placu Krasińskich stały fury z drzewem. Chłopi drożyli się, kupujących ubywało coraz więcej. Na uboczu stał wieśniak z misternie ułożoną furką drzewa. Kto się zapytał o cenę, każdy odchodził, bo za kilkanaście szczap sosniny, kmiotek chciał... trzy ruble. Już zbliżało się południe, na sosninę nie było amatora.

Nagle zjawia się przyzwoicie ubrany jegomość i po krótko trwającym targu, ofiaruje 2 rs. kop. 50!

— Ha! niech będzie już — mówi uradowany chłopek. — A daleko pan mieszka?

— Nie bardzo, na Muranowie, troszkę dalej obok placu cytadelli.

— A toć to proszę pana mila!

— Co znowu, ledwie parę ulic ztąd.

Wieśniak skrobał się długo po głowie, ale nadzieja zysku przemogła skrupuły; jedzie tedy, a ów pan towarzyszy mu zdaleka. Kiedy stanęli tuż obok placu, pan rzecze:

— Zaczekajże tu trochę, ja pobiegnę po klucz, bo w tej szopie mam swój skład. Ej! wyście mnie trochę orżnęli przyjacielu—mówi uderzając wieśniaka po plecach i lepiąc mu zarazem dużą kartę papieru, na której wypisane było wielkiemi literami:

Przemysł wiejski! Rs. trzy!

Chłop skłonił się czapką na dowód że najsumienniejszą podał cenę a pan tymczasem wszedł do przyległego domu. Chłop z wielką kartą na plecach zwrócił zaraz uwagę przechodniów; zaczęli tedy przystawać i robić głośne uwagi nad drzewem i furą.

— Po czemu cynamon? wołają ulicznicy.

— A czy wy pokazujecie się za pieniądze? mówi ktoś z obecnych.

— Próżniak! Niepoń! krzyczą niektórzy. Trzy ruble za kilka patyków.

Chłop się rzuca, wymyśla, ale publiczności coraz więcej. Mija godzina jedna i druga. Tłumy sprowadzają stróżów bezpieczeństwa.

— Dlaczego nie jedziesz do domu?

— Czekam na pana, — mam tu złożyć drzewo.

— Jaki pan?

— A ten co kupił.

I chłop czeka jeszcze, bo żal mu stracić widoczne korzyści. Kiedy jednak ktoś z litościwych wytłumaczył mu, że jest przedmiotem żartu i słusznej kary za zdzierstwo, chłop zerwał ze złością kartę z kapoty-drzewo za 60 kop. sprzedał i co koń wyskoczy odjechał, wśród śmiechu obecnych.

= Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“:— H. H. rs. 1, na opał dla biednych; A. B. rs. 1, na drzewo dla najbiedniejszej wdowy; St. H. kop. 50 dla rodziny S. C. Dziesięć sztuk ubrania od N. N. i Burnus od S. B. dla biednych. Kop. 63 zwrócone za ogłoszenie Pani A. C. dopełniwszy sumę do rs. 1, złożyła takową dla biednych, do uznania Redakcji.

— Na ręce p. Marji Puchalskiej opiekunki ochrony IX przy ulicy Piwnej, hr. Benedykt Tyszkiewicz Członek Rady tejże ochrony nadesłał rs. 100 dla Ochrony imienia Baudouina.

— W końcu zeszłego miesiąca w aptekach petersburskich, jak piszą „Birż: Wiedom:“ dopełniany był spis farmaceutów. Podobno w razie wojny, prewizorowie wysełani do oddziału wojsk, mają pobierać na utrzymanie po rs. 1,800 w stosunku rocznym.

— Ochotników rossyjskich, według „Pet. Wiad.“, przejechało przez Rumunję do Serbji od 20 lipca (1 sierpnia) do 15 (27) października, kolejami żelaznemi 2,537, a na parowcach austrjackich Dunajem około 1,000 osób, razem tedy 3,537 ochotników.

— „Ruski M.“ donosi, że niektóre zarządy dróg żelaznych rozesłały już po stacjach rozkłady jazdy pociągów wojskowych.

---

swój czas w najzupełniejszej bezczynności. Nudzi się, dziwaczy, kaprysi. Goni za pajęczą siadką wrażeń przelotnych. Pielęgnuje wdzięki, studjuje przed lustrem uśmiechy i czeka, aż ktokolwiek wyrwie ją z tego bladego, nieokreślonego istnienia. A wtedy stanąwszy wobec obowiązków, nie umie dać sobie rady z życiem, koszlawi je tradycjonalnie jak to czyni matka i marnieje w czczości moralnej, w zabójczej nudzie.

Co począć z tym gradem uprzedzeń?... Zaprzeczyć im to niedosyć. Dowodzić, że są uprzedzeniami, niepodobna. Potrzebaby na to zgromadzić kilka tysięcy dziewic z różnych okolic kraju i odbyć z niemi ścisły egzamin psychologiczny, intellektualny i praktyczny. Najprostszą zdaje się drogą, będzie przeciwstawienie obrazów, które sam dostrzegłem w mrówisku społecznem.

Za prawdę niech oświadczą się sumienia!

Widziałem dziewczątko maleńkie zaledwie wyzwolone z objęć kołyski. Siedziało w kącie ciche i poważne. Dla czegóż hałaśliwą wrzawą nie rozlewa dokoła radości i swobody? Jakieś prądy tajemne wnikają w tę wątłą istotkę i wróżą jej uciesznośc dziecięcą. Z poranego troską czoła ojca, z zamglonych łzami oczów matki, biegną promienie i napawają tę młodą duszyczkę tęsknotą.

Widziałem ją później gdy miała lat ośm. Wypadło jej nazajutrz po raz pierwszy pójść do szkoły. Brat dorosły, jedyny teraz opiekun sieroty mówił długo i z namaszczeniem o potrzebie i posłannictwie nauki. Dziewczę słuchało go uważnie—a gdy skończył, zapytało:

— Co się zemną stanie, gdy się już wszystkiego nauczę? Brat miał odpowiedzieć, lecz nagle ścisnęły mu serce bolesne przeczucia, więc zamilkł.

Nierozstrzygnięte pytanie pozostało w umyśle dziewczynki i z postępem czasu w coraz jaśniejszych zarysowywało się kształtach. Nieraz, gdy na chwilę podnosiła głowę zwieszoną nad książką, pytanie to migotało w jej smutnych źrenicach. Potrącając bezustanku myśl domagało się odpowiedzi i znalazło ją wreszcie. A brzmiała ona tak. Od życia wymagać można tylko tego, co się zdobędzie własną pracą, wytrwałością i samodzielnością czynu.“

Odtąd widywałem dziewczę naszych łanów rodzinnych, na różnych stanowiskach, a wszędzie była inną, aniżeli siostry jej z epoki minionej. Niezawsze zdawało sobie jasno sprawę z obowiązków i zadań życiowych, ale przestała być stanowczo dzieckiem mody, kaprysu, lenistwa i nerwowego rozdrażnienia, usiłowała zetrzeć z siebie fatalne znamię towaru wystawionego na sprzedaż i zdobyć stanowisko istoty czującej, myślącej i wolnej. Kształciła swój umysł na wszelkich drogach i doskonaliła serce! ona jedna garnęła się jeszcze sympatją duchową do wielkich natchnień naszych poetów, nie lekceważąc rad i wskazówek myślicieli. Można ją było widzieć wszędzie zarabiającą na szacunek ludzki: w rodzinie, równie dobrze jak w towarzystwie. Czytała więcej sama jedna aniżeli dziesięciu mężczyzn razem wziętych, pracowała przy maszynie do szycia, wyręczała w kuchni matkę, uczyła służące, utrzymywała nieraz z lekcji całą rodzinę zaniedbywaną przez ojca, robiła wszystko, byle tylko nie być bezużyteczną.

Zrobiła się przytem dziwnie rozważną. Pusty blihtr przestał ją olśniewać. Nawet w pustej salonowej rozmowie starała się przeniknąć wartość wewnętrzną tych, co ją otaczali. Jeżeli pokusa krwi młodej rzuci ją na chwilę w wir szalonego tańca, wie ona dobrze, do kogo należą te ramiona, co splotły jej kibić, do manekina, czy do człowieka. Co więcej, nawet my ludzie pióra otoczeni w oczach maluczkich duchem, aureolą rozgłosu, nie mamy w obec niej żadnego uroku, jeżeli z pod szumnych naszych frazesów nie wyglądają szczere przekonania, jeżeli chcemy ją omamić, roztaczając pawie pióra zbyt łatwo zdobytej sławy.

Ta dziewica marzy jeszcze czasami.

O! pozwólcie jej żywić wiarę w lepsze, podnioślejsze życie, aniżeli te, w którem grzężniemy z dnia na dzień. Pozwólcie snuć ideały, nie wąsami ozdobne i brodą, ale charakterem męzkim i dzielnym, odwagą nieustraszoną a sercem po dziecęcemu szczerem, wolą nieugiętą, słowem rozumnem, obietnicą świętą, radą zbawienną. Jeśli taki ideał znajdzie, przyniesie mu tyle szczęścia, ile go życie dać może: — gdy spotka ją rozczarowanie, ukryje się jak lwica zraniona w najciemniejszem zakątku życiowej pustyni, utuli boleść w objęciach swych dzieci, ale nie będzie szukała odwetu na rodzinie i społeczeństwie, jak to czynią kobiety gdzieindziej.

Takie są zdaniem mojem główne rysy, składające się na postać naszej dziewicy dzisiejszej. O wyjątkach i zboczeniach któż nie wie? Bywają lalki i marjonetki, gąski i karjerzystki, dusze egoistyczne i próżniacze, lecz nie stanowią one ogólnego typu.

Jeszcze słówko.

Nad całą rzeszą kobiet naszych, unosi się niemoc blada, dotykająca mniej lub więcej groźnie każdą jednostkę. Nazwać można tę chorobę, niedostatecznością celów zycia.—Dłonie wyciągnięte i serca tęskniące nie mają się ku czemu zwrócić. Ci, co sterują opinii publicznej, powinni wszelkiemi siłami zmierzać ku temu, aby cele działalności kobiecej rozszerzyć, a już istniejące opieką otoczyć. Niech myślą o losie nauczycielek, które tracą wzrok i do nędzy dochodzą na starość, niech zabezpieczą egzystencję materjalną i moralną pracownic igły, niech dopominają się o jak największą ilość szkół fachowych praktycznych. Gdy społeczność otworzy kobiecie szerokie drogi samodzielnego działania, a kobieta z nich nie skorzysta, wtedy wybuchy pewnego rodzaju pessymizmu będą miały jakiekolwiek uprawnienie.

W tych kilku słowach obreny nie było moim zamiarem pochlebiać nikomu, ani zaskarbiać względów niczyich. Wypowiedziałem otwarcie to, co za prawdę uważam. Wierzę mocno, że jeżeli jest w naszem społeczeństwie coś wyższego, szlachetniejszego i godnego szacunku, to z pewnością kobieta śród tych dodatnich czynników pierwsze zajmuje miejsce.

Powinniśmy umieć ją cenić.

Kazimierz Łuniewski.

† W dniu 16 Listopada, t. j. we Czwartek, jako w 6-tą rocznicę śmierci ś. p. **Konstantego Bach**, odprawioną zostanie o godzinie 11-ej rano, w kościele Narodzenia N. Marji Panny, przy ulicy Leszno, Wotywa żałobna, na którą w smutku pozostała matka, życzliwych zaprasza. —19411—

† Po jutrze, to jest w piątek, d. 17-go b. m. odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Aleksandra **Moldaura**, Sędziego Pokoju, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-ej z rana, na które pozostała wdowa, wraz z rodziną, zapraszają Krewnych i Życzliwych. —19421—

† Dnia 18 b. m., jako w rocznicę imienin, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława **Mokronoskiego** w kościele parafialnym w Grodzisku i w Warszawie w kościele Ś-go Krzyża, o 10-ej rano, na które pozostała żona wraz córkami zaprasza.

† Ś. p. Marja z Komarnickich **Lewicka**, żona obywatela Ziemskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 13 tegoż miesiąca, przeżywszy lat 35, życie zakończyła. Pogrążeni w ciężkim żalu i boleści rodzice, mąż z dziećmi, oraz bracia i siostry, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele WW. Świętych jutro, to jest w dniu 16 tegoż miesiąca o godzinie 11 z rana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. Pókój jej zacnej duszy!

† Nie ma na świecie większej boleści jak wtedy, gdy rodzina traci z swego grona istotę ukochaną, życie rozpoczynającą, zdobną wszelkiemi przymiotami duszy i ciała, która była ozdobą ogniska domowego. Do rzędu takich wybranych istot, należała ś. p. **Wanda Pruszyńska**, córka Aleksandra-Teofila i Kazimiery z domu Todesco, Pruszyńskich, zmarła dnia 26-go października r. b. w ośmnastej wiośnie swojej doczesnej pielgrzymki. Od lat dwóch uległszy piersiowej chorobie, otoczona troskliwośaią osób kochających, gasła powoli i pogodnie, jak kwiat w zaraniu rozwoju więdnący — a zbliżając się do kresu może i bez świadomości onego, tłumiła w sobie cierpienia, aby oszczędzić zmartwień rodzicom. Zgasła też jak anioł, który z padołu płaczu przenosi się w krainę, w której łzy i jęki są nie znane. Oby jej ziemia lekką była, a światłość wiekuista niech jej świeci, niech odpoczywa w pokoju wiecznym! — *A. O.* —19,336—

Wiadomości Polityczne.

Poczta wczorajsza nie przyniosła nam żadnych ciekawych wiadomości nowszych, dzienniki powtarzają bezustannie w najrozmaitszych tonacjach mowę lorda Beaconsfielda i Najjaśniejszego Cesarza Rosji.

Na łyskawicę w Londynie, odpowiedział grzmot z Moskwy; — czy też przyjdzie rzeczywiście do burzy? pytają wszyscy jednako, ale stanowczej odpowiedzi nikt podać nie umie. Odzywają się wprawdzie śmiałe głosy, że według dzisiejszych danych, szanse pokoju zwiększyły się nawet, ale rozumowanie takie wydaje się bardziej sofizmatem, niż racjonalnem wnioskowaniem. W słowach Najjaśniejszego Cesarza Rossji jasno przebija się zapowiedź wojny, jako ostatecznego środka dwudziestokilku letnich usiłowań poprawienia losu chrześcijan na wschodzie. Nadzieja cała polega jeszcze w konferencjach, na które zasadniczo wszystkie się państwa zgodziły.

„Pest. Lloyd" z 10 b. m. pisze o nich w następujący sposób: „Projekt lorda Derby został Porcie i wszystkim gabinetom za pomocą noty cyrkularnej przedłożony, wkrótce po wezwaniu Rosji do przesłania instrukcji w kwestji obrad pokojowych, przedstawicielom mocarstw w Stambule. Angielska nota podaje trzy punkta programu konferencyjnego: 1) Całość państwa tureckiego w tem znaczeniu, by żadne z mocarstw odpowiednio do traktatów z r. 1840 i 1860 nie starało się o takie korzyści, w którychby wszystkie inne udziału nie wzięły. 2) Podstawę dyskusji stanowić mają przedłożenia lorda Derby z dnia 21 września b. r. mianowicie: status quo w Serbii i Czarnogórzu, podpisanie protokułu, w którymby się Porta zobowiązała system lokalnego samorządu dla Bośnii i Hercegowiny zaprowadzić, przyczem nie byłoby mowy o utworzeniu państw lenniczych. 3) Odpowiednie rękojmie co do zarządu Bulgarji.

Angielska nota wymaga, aby oprócz jednego specjalnego pełnomocnika i posłowie mocarstw w konferencjach udział wzięli i kończy oświadczeniem, iż po zgodzeniu się wszystkich gabinetów, Anglja ze swej strony wyszle margrabiego Salisbury w powyższej misji. Kwestja udziału Porty w tych razadach nie jest wcale dotkniętą. Sam generał Ignatiew nie tłómaczy sobie tego jej wyłączeniem od konferencji; żąda tylko, aby się bez niej „wstępne narady odbyły." Rosja w ogólności zgodziła się na taką propozycję, zastrzegła sobie tylko wolność działania co do wysłania pełnomocnika.

Zasadniczo wszystkie gabinety przyjęły notę angielską, chociaż Porta sprzeciwiła się konferencjom i wyborowi Konstantynopola na miejsce obrad.

Obok kroków dyplomatycznych nie zaniedbuje Anglja przygotowań do możebnych ewentualności wojennych. Z Malty piszą do „A. Al. Ztng." pod datą 7-go b. m.: Rząd angielski długi czas starał się utrzymać zamiar zajęcia kanału sueskiego, jednakowoż przygotowania do tego występują teraz tak wyraźnie na jaw, iż o podobnym zamiarze wątpić już nie można. Znany z czasów wojny abisyńskiej gen Napier, obecny gubernator Gibraltaru oczekuje w pogotowiu rozkazów drogą telegraficzną do ruszenia w drogę ze załogą Malty i Gibraltaru, któraby utworzyła przednie oddziały armji angielskiej. Cały korpus w Anglji stoi gotowy, nie wiedzą tylko dotychczas, w którem miejscu miałby w danym razie wylądować. Flotę przygotowują na wszelki wypadek.

Z chwilą wkroczenia armii rossyjskiej do Turcji, rozpoczęłyby się i operacje wojsk angielskich. Flota w Besika otrzymuje ciągle posiłki. Pod pozorem wysłania wojsk do Chin w razie wojny z niebieskiem państwem (!), dwie armie oczekują wezwania do pochodu jedna w Anglii, druga w Indjach.

Nie trudno teraz zrozumieć słów lorda Beaconsfielda o przygotowaniach wojennych i planu na przyszłość.

Wczorajsza „Presse" rozbierając ważność obu przemówień w Londynie i Moskwie nazywa słowa Najjaśniejszego Cesarza Rosji „wznowieniem ultimatum" i wnioskuje, iż Porta ośmielona pogróżką Beaconsfielda ustąpi po zastanowieniu się nad stanowczą odpowiedzią Cesarską i przystanie na konferencje w Stambule. Ciekawym jest ustęp tego samego artykułu, dotyczący Austro-Węgier. „Presse" utrzymuje, iż nawet w najgorszych ewentualnościach Austrja obecnie grożącym wybuchem bezpośrednio dotkniętą nie zostanie, czego spodziewać się każe pokojowa ciągle polityka jej mężów stanu, która się nietylko taką na polu dyplomacji, ale nawet w zaniechaniu przygotować do jakiejkolwiek czynnej akcji, objawia. Podczas gdy Rosja, jakby na poparcie swej wojennej pogrożki nie ustaje w zbrojeniu swych wojsk i ich mobilizacji, gdy Anglja przysposabia flotę i armję do energicznych działań w danej chwili, Austro-Węgry ani jednego dotychczas rozporządzenia nie wydały, któreby wnioskować pozwoliło, że w sferach kierujących tego państwa wiara w zachowaniu neutralności Austrji zachwianą została.

Jeżeli ustęp powyższy nie był pisany pod wpływem wznowionego rozporządzenia ministerjum w Wiedniu, polecającego prasie oględniejsze traktowanie wszystkich wiadomości mających styczność ze sprawą wschodnią, to zaprawdę dziwić się trzeba dobrej wierze hr. Andrassego.

Otwarcie portu w Kleku, pod kontrolą dowożonych transportów żywności, zostało dozwolone.

Z teatru wojny żadnych ważniejszych nie mamy wiadomości. Powstańcy hercegowińscy cofnęli się do Suttoryny, dowódzcy ich udali się do Cetynja w celu porozumienia się z ks. Mikołajem co do pośrednictwa jego w sprawie bezkarnego powrotu powstańców do domu.

Generał Czernajew, jak telegrafują, 13 b. m. do „Presse" wyjeżdża do Liwadji w towarzystwie serbskiego majora Suboticza. W kołach urzędowych w Białogrodzie ustęp dotyczący Serbów w mowie Cesarskiej sprawił wielkie wrażenie.

„Królestwo Serbskie" nie wywietrzało jeszcze z głowy południowców sławiańskich. Do „Kol. Gaz." donoszą z Zemlina, że 11 b. m. wyprawiono bankiet dla Czernajewa, przy którym Risticz wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Cesarza Rossji, Czernajew za zdrowie „Króla Serbji." Co prawda uczta odbyła się w hotelu tego samego godła, ale niepodobna niezrozumieć właściwego znaczenia toastu, odnoszącego się tylko do Księcia Milana, który przecież stanowczo odrzucił już raz powyższy tytuł i wcale wdzięcznym za niego generałowi być nie może, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy nie miałby czem takiego tytułu umotywować.

Najświeższe wiadomości telegraficzne.

Konstantynopol 14-go. — Porta postanowiła nie oświadczyć się wprzódy pod względem konferencji, zanim nie będzie dokładnie zawiadomioną o punktach, które mają być na konferencji rozbierane. Po spotrzebowaniu dwóch milionów pieniędzy papierowych, Porta postanowiła wypuścić w obieg trzeci miljon takiej monety, dotychczas zachowany na czas potrzeby.

Rzym 14-go. — Ajencja Stefaniego oświadcza, na podstawie urzędowej wiadomości, iż sprawozdanie „Gazety Kolońskiej" tyczące się przygotowań poczynionych do mianowania następcy Piusa IX jeszcze za życia jego, są zmyślone a sprawozdanie takie wcale nie istnieje.

Petersburg 14-go. — „Journal de St.-Petersbourg" ogłasza okólnik kanclerza państwa zapowiadający nobilizację części wojsk i nadmienia przy tem, że Cesarz nie życzy sobie wojny i chce jej, o ile można, uniknąć, ale postanowił uznać od całej Europy za potrzebne zasady urzeczywistnić i zaręczyć zadosyć uczynienie sprawiedliwego żądania.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 15 Listopada.

Kair 14go. — Dziś nastąpiło zupełne porozumienie się między Khedywem Goeschenem i Joubertem. Po południu zostaną podpisane odpowiednie dokumenta.

Białogród 14go. — Wiadomość urzędowa. Stwierdzono, że armja serbska nigdy nie oddała Deligradu w ręce tureckie, że Turcy nigdy do tego miejsca nie weszli. Podobnież nie było wcale bitwy pod Kruszewaczem, walczono tylko pod Glagową, gdzie Turcy zostali odparci. Z tego powodu Deligrad i Kruszewacz nie mogą nawet podchodzić pod układy demarkacyjne.

Dubrownik 14-go. — Delegat austryjacki Alborri przybył tu już; delegata niemieckiego Seebeck'a spodziewają się 17-go b. m.

Zemlin 14-go. — Minister wojny podał się znowu do dymissji, gdy książę takowej nie przyjął, Nikolicz oznajmił, że jest chory i w biurze nie bywa. Przyczyną tego bezrobocia jest zamieszanie w sprawach dotyczących armji, wywołane samowolą wszystkich dowódzców pojedynczych armji. Z Czernajewem zachodzą także ważne nieporozumienia, które inni ministrowie usiłują załagodzić.

Dubrownik 14-go. — Wiadomość z Kniżu odebrana sztafetą. Despotowicz w Czarnym Potoku otrzymał z Białogrodu rozkaz zawieszenia broni. Komissja demarkacyjna w Liwnie przystała na zasadę: „uti possidetis."

Dubrownik 14-go.—Komissja demarkacyjna rozpoczyna swoje prace 20 b. m. Niektórzy przywódzcy powstańców, między innymi Musicz mają zamiar zrewoltować okolicę Bubrawny między Mostarem a Stolaczem. Muchtar pasza obiera sobie leże zimowe w okręgu sumskim.

Dubrownik 14 go. — Wszyscy obecni tu komisarze demarkacyjni z wyjątkiem austryjackiego Alborri'ego oświadczyli w przedwstępnych układach, że podróż na widownię wojny jest niepotrzebną. Alborri nalega na konieczność tej podróży.

Paryż 14-go. — Zapewniają, że margrabia Salisbury wyjedzie w poniedziałek do Konstatynopola.

Konstantynopol 14 go. — Porta postanowiła wypuścić 3-ci milion pieniędzy papierowych, bo dwa już wyszły. Poseł niemiecki doręczył sułtanowi swoje listy wierzytelne.

Londyn, 14-go. — „Morning Post" w artykule prawdopodobnie inspirowanym, wspomina o zamierzonem uruchomieniu armii rosyjskiej, które, jak robi uwagę, nikogo w Anglii nie zadziwiło.

Traktat paryzki upoważnia Anglję, do opierania się wszelkiej jakiejbądź inwazji w granice Turcji. Jednakowoż polubowne załatwienie kwestji spornej, nie jest bynajmniej wyłączone z zakresu możliwości, jeźli tylko wszyscy uczestnicy dążyć będą do rozwiązania pokojowego.

Londyn, 14 go. — „Times" wbrew temu co pisze „Morning Post," zastanawiając się nad sytuację, przychodzi w końcu do tego, że bierze pod rozwagę możliwość bezowocnego wpływu rozejmu; oświadcza atoli, że gdyby Rosja zamiast Serbji, miała dalej prowadzić wojnę z Turcją, opinja publiczna w Anglii tak samo musiałaby to uważać za nieusprawiedliwiony opór zbrojny, jak go uważała za usprawiedliwiony przeciwko Serbii.

Rzym, 14 go. — Ajencja Stefaniego donosi, o ile się zdaje z autentycznego źródła, że memorjał ogłoszony przez „Köln. Ztg." w przedmiocie środków ostrożności na przypadek śmierci Papieża, nie był wcale podany i nie istnieje.

Londyn, 14-go.—„Times" spodziewa się, że Turcja nie będzie zwlekała z przyjęciem konferencji i wspomina o tem, że hr. Derby, może będzie zniewolony odwołać Elliota. „Times" proponuje zajęcie Bośnii i Hercogowiny przez Francuzów.

Bruksella, 14-go. — „Nord" otrzymał informacje w których powiedziano, że propozycje angielskie mówią tylko o integralności państwa Ottomańskiego a nie o podległości. „Nord" winszuje lordowi Derby, że ten usunął ze swych propozycji formułę nieodpowiadającą rzeczywistemu stanowi rzeczy i której dzieło konferencji ma być zaprzeczeniem bezwarunkowem. Forma propozycji angielskich, pozwala mieć nadzieję, że Anglja nie odmówi swego zezwolenia na żadną z niezbędnych rękojmii. Przyjęcie jakiego doznała przemowa Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, ze strony gazet londyńskich, wzmacnia jeszcze tę nadzieję.

SZARADA.

Pierwszy rośnie w ogrodzie, a *druga* wskazuje,
Cała, w ciężkich kłopotach teraz się znajduje.

(Znaczenie zeszłej szarady Ambasada...)

— Wczoraj w *Zakładzie Rękodzielniczym dla Kobiet*, (plac Zielony Nr 10), odbył się egzamin sześciu uczennic, które ukończyły kurs „Kroju Sukien". Uczennice te, jako gruntownie wykształcone w tym przedmiocie, otrzymały odpowiednie świadectwa.
—19,463—

— Dr **Daniel Landau**, leczy specjalnie choroby *skórne, weneryczne i uszne*. Przyjmuje rano do 11tej do 4tej do 6tej. Róg Senatorskiej i Bielańskiej N i 16 dom Löewenberga. —17,717—9—12

— **Chorzy** na oczy mogą zasięgać rady, u doktora medycyny **Józefa Talko**, Okręgowego okulisty Warszawskiego okręgu, przy ulicy Długiej Nr 21. —18826—

— Przełożona Zakładu naukowego żeńskiego przy ulicy Szkolnej Nr. 4, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że w roku bieżącym ma jeszcze kilka miejsc wolnych.—*Helena Karska.* —19,204—

— Pani **X. X.** List otrzymałem, na wskazanem miejscu byłem. Proszę o wiadomość na Leszno. H.
1—1—19414

Władysław Chęciński,

poprzednio Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym K. P., obecnie Adwokat przy Warszawskiej Izbie Sądowej i Sądzie Okręgowym, oraz przy Sądzie Konsystorza Jeneralnego Archidyecezji Warszawskiej, zawiadamia zaszczycających go zaufaniem, iż przyjmuje sprawy cywilne, kryminalne, handlowe i małżeńskie, a mieszka w tym samym lokalu co dawniej, przy ulicy Krasiński Plac pod Nrem 1. —18386—5—6

Michał Cohn,

b. Patron Trybułu Cywilnego w Kaliszu, obecnie Adwokat przysięgły Okręgu Izby Sądowej Warszawskiej. zamieszkał stale w Piotrkowie, w domu W-go Rozmarynowskiego Aptekarza. 1—3 — 19148 —

HENRYK EIB'L

Artysta muzyczny, Krakowskie-Przedmieście Nr 5 nowy, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące, w większym i mniejszym komplecie, (mieszkania Nr 30). —18697—5—6

Do sprzedania
w całości lub na Kolonje

MAJĄTEK ZIEMSKI,

w bliskości Wisły, kolei i Warszawy położony, z dużą ilością **łąk i lasu**, kompletnie zagospodarowany, z inwentarzem. Na dogodnych w wypłacie kapitału warunkach. Może być **zamieniony na dom.** Wiadomość Krakowskie-Przedmieście Nr 67 nowy, 1-sze piętro od frontu, ze schodów na prawo od 4 do 7 po południu, w niedziele i święta do 12-tej rano. 6-6 — 17433 —

Bardzo tanio do sprzedania

Trzy Sobole Irkutckie,

u Kuśnierza i Farbiarza, przy ulicy Leszno Nr 4.
1—3 — 19468 —

Kupującym lub zamawiającym na raz 3 pary, odstępuje się stosowny rabat od cen oznaczonych w cenniku tegoż Magazynu.

MAGAZYN OBUWIA

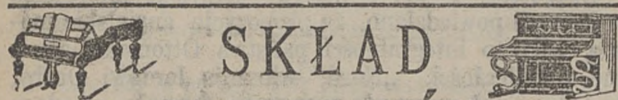
MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO

wprost ulicy Włodzimierskiej,

Nr 15 Ś-to Krzyzka Nr 15,

wykonywa wszelkie zamówienia na obuwie, spiesznie, akuratnie, zaręczając za najlepszy gatunek materjałów.—Przyjmuje obuwie do reparacji.—Na żądanie mieszkańców Warszawy, **posyła do domów po kilka par obuwia dla wybrania i przymierzenia takowego,** oraz dla zdjęcia miary.—Poleca również obuwie na flanelli i suknie, oraz inne gatunki przygotowane na obecną porę,—wszystko po **cenach jak tylko można najniższych.**

—19454—1—0



SKŁAD FORTEPIANÓW

Krajowych i Zagranicznych

Gebethnera i Wolffa,

Krakowskie-Przedmieście Nr 36,
wprost Saskiego Placu.
—2110—33—0

Magazyn Ubiorów Męzkich

KAROLA SZLIS

ulica Miodowa Nr 489, wprost b. Sądu Apelacyjnego.

Na obecny i nadchodzący sezon, przygotował **Palta** o różnych kształtach i podszewkach, **Garnitury czarne** i kolorowe, **Żakiety wizytowe**, Pantaljony modne i wygodne, **burki** à la Żubowicz i inne ubrania męzkie. Materjały krajowe i zagraniczne. Obstalunki uskutecznia szybko, **najpiękniejszym krojem** i akuratnem wykończeniem. Ceny począwszy od najniższych, średnie bardzo korzystne, a w najwytworniejszych żądaniach, również umiarkowane.
6—6—18516

Zamianowany **Adwokatem** przy sądach Pokoju W. G. O.

RADZIEJOWSKI,

mieszka przy ulicy Chmielnej pod Nr 18.
2—2 — 19097 —

Żądany jest **Kapitał**

od 12,000 rs. do 22,000 rs.

na pierwszy numer hypoteki Majątku Ziemskiego, w bliskości Wisły i Warszawy położonego, na dobry procent. Część majątku z **pięknym folwarkiem**, oddaną być może **w zastaw** lub w **dzierżawę**, z możnością **sprzedaży na kolonje**, a także dodane być może **letnie pomieszkanie** w pięknem położeniu nad rzeką. Wiadomość u właściciela tychże dóbr. Krakowskie-Przedmieście. Nr 67 nowy, pierwsze piętro od frontu, ze schodów na prawo od 9 do 10 i od 4 do 7, w Niedzielę i Święto do 12 rano. — 18764 —

Do sprzedania

Garnitur Tumakowy

piękny, nowy, nieużywany, z pierwszego zakładu kupiony kosztował rs. 75, zą rs. 63. **ZEGAREK** damski złoty w dubeltowej kopercie o 8-miu kamieniach z łańcuszkiem za rubli 44.

Wszystko to jest w sklepie Pani Jabłońskiej, dawniej, Graumman, ulica **Nowo-Senatorska**, wprost Teatru Nr 8 domu. 3-3 — 19002 —

Powozy używane:

Landa dwa nowoczesne, po rs. 500.
Kocze poczwórne dwa, za rs. 500.
Faetony miejskie i wiejskie od rs. 250.
Kareta podwójna angielska za rs. 350, **Kareta** podwójna mojej fabryki rs. 350.
Kareta potrójna prawie jak nowa rs. 550.
Wolant, Lenijka i t. p.
Ulica Królewska, Nr 19, Fabryka Powozów **W. ROMANOWSKIEGO** dawniej **K. Hesse.**
6—12 — 18716 —

Świeży transport

PUCHU edredonowego

nadszedł do Zakładu czyszczenia Pierza i Puchu, przy ulicy Długiej pod Nr 16 nowym, wprost Cerkwi egzystującego. —19318—2—3

Kantor Przewozowy

A. Wróblewski i Spółka

Trębacka Nr 11, obok Hotelu Angielskiego, trudni się:

a) Zabieraniem wszelkich towarów, pakunków i ciężarów ze wszystkich punktów miasta Warszawy i Przedmieścia Pragi i przewożeniem ich do kolei z dopełnieniem ekspedycji do stacji przez interesantów wskazanych.

b) Przyjmowaniem kuponów od listów frachtowych i odbieraniem towarów ze wszystkich magazynów kolejowych lub z innych składów, oraz rozwózką takowych towarów do miejsc oznaczonych.

c) Assekuracją towarów.

d) Wysyłką towarów na wszystkie trakty boczne.

e) Przeprowadzką, mając odpowiednie do tego wozy ressorowe.

f) Opakowaniem wszelkiego rodzaju mebli, fortepianów i t p.

g) Wszelkiemi zleceniami tak od osób w Warszawie jak i na prowincji zamieszkałych. 1—12 — 17512 —

KASZTANY PIECZONE

GORĄCE,

codziennie od godziny 3-ciej po południu, są do nabycia

w Handlu Braci Wróbel.

1—6 — 19471 —

SKRADZIONO.

W dniu 31 Października (12 Listopada) r. b. z mieszkania zamkniętego, skradziono p Juljanowi Riegels zamieszkałemu pod Nr 19. ulicy Elektoralnej List Zastawny, miejski na rs. 100 za Nr 68,947 i 3 Sola Weksle na imię Hugo Hocha wystawione: 1) na rs. 125, 2) rs. 135 i 3) na rs 90 kop. 85 Uprasza się PP. Bankierów i utrzymujących kantory weksli. aby w razie zjawienia się do przedania, natychmiast zatrzymać lub dać znać policji. 1—1 — 19470 —

KAPELUSZE JESIENNE

gustowne, podług ostatnich modeli paryzkich
w wielkim wyborze w Magazynie

J. MATUSZEWSKIEGO

Nr 2. ulica Miodowa. **Nr 2.**
7—10 — 17107 —

KILKA SUKIEŃ

wełnianych, Vêttement lekkie i 2 Kaftaniczki aksamitne, zupełnie nowe, są do sprzedania przez **Czwartek, Piątek i Sobotę,** od godziny 10 tej rano do 5-tej po południu. Ulica **Żelazna Nr 33**, pierwsza brama od Chłodnej na dole, Nr 1-szy mieszkania. 1—1 — 19469 —

!!!ZAJMUJĄCE!!!

!! dla Panów, Pań i Dzieci !!

Dwa kontrasty!

Młoda Olbrzymka MARY MURPHI i rodzeństwo karłów, **Książę i Księżniczka Colibri** najmniejsze, najrozkoszniejsze i najładniejsze tego rodzaju zjawiska na świecie w wieku 24 i 26 lat

Przedstawiają się przez krótki tylko czas
codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem, **w Hotelu Europejskim pod Nr 9**, na **parterze, pierwsze drzwi** przy wejściu na lewo.—Wejście kop. 30. Dla dzieci do lat dwunastu kop. 15.

Z wysokiem uszanowaniem.
2—6 — 19359 — **JARSKIERSKI.**

TEATR WIELKI.

Dziś: Miłość ubogiego Młodzieńca. Jutro: Jotta.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Pan Jowialski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 listopada 1876 roku.

	Żądano		Płacono	
	rs.	kop.	rs.	kop.
Półimperjały Ros. rs. — kop. —				
Dukaty Holenderskie rs. — k. —				
Marki państ. Niemiec. rs. — k. —				
Austr. flor. w bil. kop. —				
Obligi skarbowe 100 rs. (od kop.)	—	—	—	—
List. Zast. 3 okresu I. s. za rs. 100	97	30	97	—
List. Zast. 3 okresu II. s. za rs. 100	97	30	97	—
List. Zast. nowe 5 proc. z r. 1869	87	60	87	20
List. Zastawne m. Warszawy I. s.	84	—	—	—
„ „ „ „ II. s.	83	—	—	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	77	50	77	30
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. .	95	50	—	—
Now. Ros. poż. prem. z r. 1864 / „ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 / „ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznych	—	—	167	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Terespols.	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontow. Warsz.	—	—	120	—
Akcje W. T. ubezpiecz. od ognia	102	—	100	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni rs. 100	—	—	—	—
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	600	—	575	—
Akcje W. F. cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	295	—	—	—
Akcje „ „ „ Dobrzelińsk 500	—	—	—	—
Akcje Lilpop Rau i Lewenstein 1000	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	103	—	—	—

Wartość kuponu bież. od listów Zast. kop $158^{8}/_{9}$
Od likwidacyjnych kop. $182^{1}/_{5}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $198^{11}/_{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $61^{1}/_{9}$
Berlin: Weksel 100 tal. 2 d. rs. 118 k. 95 rs. 118 k. 65
Londyn. 3 m. 1 funt. st. rs. 8 k. 09 rs. 8 k. 07
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs 96 k. 60 rs. — k. —
Wiedeń: Weksel 8 d. za 150 rs. 96 k. 60 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żąda. rs. 227 płac.

Cena okowity z dnia 13 listopada.
78% akcyzą 7 kod. op %.
Hurtow. skład. wiadro $676,^{4}$—$679,^{5}$ g. 220—221. } z dodat.
Pojedyńcza szyn. „ — — — gar. 223 —224. } 2%
Cena przeciętna 677^{9} garniec, $220^{1}/_{2}$ — wiadro.
stosunek garnca do wiadra $100:307^{1}/_{4}$.

CENY TARGOWE.

(franco skład kupującego), podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki.—Warszawa, d. 14 Listopada r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242 pstra od 6.00 do 6.30, jasnopstra od 6.95 do 7.35, biała od 7.30 do 7.80 wyborowa od .— do 8.00. **Żyto:** wagi 232 polskie od 525. — 5.50, russkie od 5.10 — 5.40. **Groch:** wagi 262, owarzony od .— — .— na paszę od .— — .—. **Jęczmień:** wagi 202 od 4.15 — 4.66. **Owies:** wagi 142 od 2.48 — 2.84. **Wyka:** wagi 262 do .— — .— **Rzepak:** wagi 210 od .— — .— **Rzepik:** wagi 210 od .— — .—. **Koniczyna:** wagi 250 biała od .— — .—. Czerwona od .— do .—.

Stan powietrza.

Dziś rano zimna st. 0.3, w południe zimna 2.3
Barometr: 759 (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 0 c. 4

W „Drukarni Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Ноября 1876 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 253

Dnia 15 Listopada 1876 roku. *Środa.* *Dnia 3 (15) Listopada 1876 roku.*

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych
Konstantego Budkiewicza,
Księgarza i Kommisjonera Szkół Gub. Wołyńskiej
W ŻYTOMIERZU,
przy ulicy Kijowskiej naprzeciw Cerkwi Święto-Michalskiej
we własnym domu.

Niniejszem ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z początkiem 4-go kwartału r. b. oddała swe komissa znanej powszechnie firmie **PP. Gebethnera i Wolff** i otrzymała od nich obszerny ich skład nakładów książek i nut, jakowe sprzedawać się będą jak zawsze po cenach miejscowych warszawskich.

Nadto Księgarnia przyrzeka wszelkie nowości i zamówienia książek, nut, pism perjodycznych i wszelkie przedmioty, w zakres księgarstwa i składu muzycznego wchodzące, jako to: Fortepiany, Fisharmonie i t. p., jak najrychlej. najakuratniej i po cenach najprzystępniejszych dostarczać. 1—3 — 19381 —

PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO
czasopisma miesięcznego, nakładem i pod redakcją
J. RIWOLEGO w Poznaniu
wyszedł zeszyt za miesiąc Wrzesień r. b.

Prenumeratę na powyższe pismo w **Warszawie** roczną rs. 4, półroczną rs. 2, kwartalną rs. 1.

Na prowincji roczną rs. 5, półroczną rs. 2 kop. 50, kwartalną rs. 1 kop. 25, przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa
1—3 —19268 —

Nakładem Księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu,
WYSZŁY
MICHAŁA HERTZ
ŚPIEWY
z towarzyszeniem fortepianu.

Ave Maria, op. 13, kop. 35
J'ai perdu ma force et ma vie, słowa Musseta, kop. 35.

Sześć śpiewów:
1. Panna Młoda, słowa Wolskiego.
2. Barkarola, słowa W. G.
3. Serenada, słowa El.my.
4. Piosnka, słowa Iwanowskiego.
5. Do wietrzyka, słowa Pajgerta.
6. Krakowiak, słowa Wolskiego.

Cena rs. 1 kop. 5.

Niepewność słowa, Zmichowskiej, op. 11 kop. 25.

Dwie pieśni op 17:
1. Był sobie król stary.
2. Głos z przeszłości. Cena kop. 35.

Trzy pieśni op. 9:
1. Zaklęcie, słowa Żmichowskiej.
2. Tęsknota, słowa Żmichowskiej.
3. Kapryśna, słowa W. Bełzy.

Cena kop. 52½

Trzy pieśni op. 2:
1. Firanka mojej Sąsiadki.
2. Młodo zeswatana, słowa Zeleskiego.
3. Słyszysz, Słyszysz, słowa Wolskiego.

Cena kop. 52½

Serenada, op. 8, słowa Mirona, kop. 35.
Słońce jasne ma promienie, słowa Żmichowskiej, kop. 25.

Skład Główny w Księgarni i Składzie Nut
H. TRENKLERA
ulica Wierzbowa Hotel Angielski Nr 316 (4).

Nabyć można także we wszystkich Składach nut w Warszawie i na prowincji. 19230

W d. 15 (27) Listopada 1876 r., o godzinie 11 tej z rana, w Wydziale IV Sądu Okręgowego Warszawskiego, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację

Nieruchomość Nr 693

w Warszawie, przy ulicy Leszno położona. Licytacja zacznie się od rs. 12,571 kop. 40; vadium rs. 2,000. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancellarji Sekretarza Sądu Okręgowego Wydziału IV i u podpisanego Obrońcy w Warszawie, przy ulicy Długiej pod Nrem 14 zamieszkałego.

Ksawery Tatarkiewicz,
—19446—1—3 Adwokat Przysięgły.

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA i WOLFFA
otrzymała na **skład główny**
Kalendarz Chrześcijański
na r. 1877,
ułożony przez Ks. **K. Nowickiego,** zawierający chronologiczne i historyczne objaśnienie **uroczystych świąt** każdego miesiąca ruchomych i nieruchomych, z przypomnieniem chrześcijańskich obowiązków, oraz zamieszczeniem podwójnego kalendarza, dla dogodności chrześcian obchodzących święta według **starego** lub **nowego** stylu, jako też oznaczeniem uroczystych świąt **czerwonym kolorem.—Cena kop. 30.**
—17592—3—3

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności,
ma honor zawiadomić: że na mocy decyzyi Komitetu zajmującego się Urządzeniem w r. b. loterji fantowej na Zakłady dobroczynne wszelkich wyznań, pozostała część od tej loteryi fantów, między temi garnitur mebli i dywan sprzedane zostaną przez publiczną licytację w gmachu Towarzystwa przy ulicy Kr. Przedm. poczynając od dnia 4 (16) b. m. (w Czwartek) godziny 11 rano.

w Warsz. d. 29 Paźdz. (10 Listop.) 1876.
Prezes Administracji Ogólnej
A. Preyss.
Członek Sekretarz Towarzystwa.
K. Dąbrowski.
3—3

W dniu 10 (22) Listopada r. b. o godzinie 11-ej rano, lub za przywołaniem sprawy z wokandy subhastacyjnej, **sprzedane zostaną w drodze sybhastacji** w Warszawskim Sądzie Okręgowym w Wydz. IV przy ulicy Miodowej pod Nr 493 **Dobra ziemskie**

KOZIOŁKI

w Okręgu Brzezińskim, Gub. Petrokowskiej położone. Dobra te obejmują rozległości włók około 27, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 22,000. Wadium rs. 3,000. Bliższe objaśnienia i warunki przejrzeć można w kancellarji W. Rzepeckiego Sekretarza Sądu Okręgowego i u podpisanego Obrońcy, sprzedaż popierającego w Warszawie pod Nr 9 nowym przy ulicy Długiej zamieszkałego.—**Maksymiljan Poznański** Adwokat Przysięgły.
3—3—18993

GABINET KONSULTACYJNY
D-ra J. Piotrowskiego
dla chorób: **dziąseł, zębów,** jakoteż wprawiania **sztucznych,** otwarty od 10 do 4.— Ulica Hr. Berga Nr 3, na parterze.
—19304—2—6

Młody Człowiek,
znający francuzki i niemiecki język, a także trochę i księgarstwo, poszukuje miejsca w Księgarni lub jakim bądź kolwiek biurze. Adressa proszę zostawić w Redakcji pod lit. B. K. —19443—1—2

Magistrat miasta Warszawy

Dnia 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 11-stej z rana, odbędzie się w sali litcyacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in plus przezłopieczętowane deklaracje na wydzierżawienie miejsc dla urządzenia łazienek letnich w roku 1877, u prawego brzegu Wisły, a mianowicie:

Nr 1. Naprzeciw ulicy Szerokiej.
Nr 2. Naprzeciw domu Nr 417.
Nr 3. Naprzeciw domu Nr 417a.
Nr 4. Naprzeciw domu Nr 418a.
Nr 5. Za pierwszym filarem poniżej mostu Aleksandryjskiego od strony Pragi, od cen za miejsce pod Nr 1, rubli 100, za inne miejsca po rubli 70, z każdego, za cały sezon.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, na papierze stemplowym ceny kop. 40, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rs. na miejsce Nr 1 rs. 25, na inne miejsca po rs. 14 za każde, i na koszta ogłoszenia rs. 4.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić miejsce, oznaczone numerem NN. (tu wypisać numer miejsca, które pragnie wydzierżawić), dla urządzenia łazienki letniej w r. 1877, za summę rs. NN. (wypisać literami summę, jako ofiaruje), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej m. Warszawy wadjum w ilości rs. NN.i na koszta ogłoszenia rs. 4, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pod NN. Pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).
1—3 — 19275 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 24 Listopada (6 Grudnia) r. b. o godzinie 11-stej z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie miejsc dla urządzenia łazienek letnich w roku 1877, u lewego brzegu Wisły, a mianowicie:

Nr 1. Naprzeciw domu Nr 2581.
Nr 2. Naprzeciw domu Nr 2576.
Nr 3. Przy ulicy Bolość.
Nr 4. Na Solcu naprzeciw starego szlachtuza, od rs. 25-ciu z każdego miejsca za cały sezon.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo zgłoszą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone w tejże wadjum w kwocie rs. 5, na każde miejsce i na koszta ogłoszenia rs. 4, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.
1—3 — 19380 —

Drożdże
DROŻDŻE DROŻDŻE

Główny Skład DROŻDŻY prasowanych
z renomowanej fabryki
A. WOLFSCHMIDT
w RYDZE,
w niczem nie ustępujących słynnym drożdżom wiedeńskim, po cenie nader umiarkowanej.

W. BEYER.
ulica Długa, Hotel Drezdeński, mieszkania Nr 4. 2—30 — 19281 —

Drożdże

WAŻNA WIADOMOŚĆ
dla
SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI
TELEGRAM.
Na Jesienny i Zimowy Sezon
OTRZYMALIŚMY
WIELKI WYBÓR GARDEROBY MĘZKIEJ i DZIECINNEJ z FRANCUZKICH, ANGIELSKICH i BRYNSKICH MATERJAŁÓW.

PREIS CURANT:

Garnitury Jesienne Żakietowe od rs. **19—26**; Garnitury Marynarkowe od rs. **16—22**; Garnitury czarne Tużurkowe od rs. **25—32**; Garnitury czarne Frakowe od rs. **25—32**; Garnitury czarne Żakietowe od rs. **22—28**; Palta Jesienne od rs. **14—24**; Palta z Pasami od rs. **22—28**; Palta do Stanu od rs. **16—25**; Palta Zimowe od rs. **14—32**; Palta z Pasami od rs. **24—38**; Palta do Stanu od rs. **25—32**; Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **17—22**; Kurtki do Polowania od rs. **8—14**; Bluzy do konnej jazdy od rs. **8—12**; Szlafroki Dubl. różne od rs. **12—20**; Ranne ubrania od rs. **14—17**; Palta Dziecinne z pasami od lat 4 do 15 od rs. **9—16**; Palta Dziecinne zimowe od lat 8 do 12 od rs. **10—14**; Różne Spodnie kortowe od rs. **4** kop. **50—8** kop. **50**; Różne Spodnie do gospodarstwa od rs. **4—5** kop. **50**; Kamizelki Bilardowe od rs. **6** kop. **50—8** kop. **50**; Kamizelki Pluszowe po rs. **4**; Kamizelki Aksamitne po rs. **5**; Kamizelki Sztuczkowe od rs. **3—4**; Palta podbite barankami od rs. **18—30**; Kurtki podbite barankami od rs. **16—20**; Marynarki podbite barankami od rs. **14—22**.

E. SAMET, Krawiec z Wiednia,
Obecnie ulica Senatorska Nr 22,
vis-a-vis Kościoła Ś-go Antoniego. 42—0—16394

Zarząd Drogi Żelaznej
Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości, iż pewna kwota pieniędzy znaleziona w pociągu osobowo-towarowym, w nocy z dnia 13 na 14 Października r. b., złożoną została do depozytu Kassy Głównej Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, i może być odebraną za udowodnieniem własności i potrąceniem kosztów ogłoszeń, w przeciwnym razie z kwotą rzeczoną postąpionem będzie według przepisów. 1—3 — 19461 —

Syndyk tymczasowy
massy upadłości
Ksawerego Wojciechowskiego
kupca w m. Szydłowcu.

Na zasadzie upoważnienia Członka Radomskiego Sądu Okręgowego, Komisarza upadłości, i art. 492 K. H. zawiadamia i ogłasza, że poczynając od dnia 9/21 Listopada 1876 r. codziennie oprócz dni świątecznych i galowych, od godziny 10 zrana, w m. Szydłowcu, powiecie Końskim, gubernii Radomskiej, odbywać się będzie sprzedaż przez publiczną licytacyję, za gotowe zaraz płacić się winne pieniądze, rozmaitych towarów galanteryjnych, kolonialnych, win i innych towarów, oraz narzędzi rolniczych, należących do upadłości Ksawerego Wojciechowskiego. — Adwokat przysięgły

A. Sobieszczański.

—19298—2—3

Potrzebną jest zaraz
Nauczycielka

do dwojga dzieci, na cały dzień, udzielająca języki: francuzki, polski, ruski i niemiecki. Wiadomość, plac Żelazny Bramy Nr 3, drugie piętro od frontu, od 11 do 3 po południu. —19452—1—1

OSOBA

ukształcona, posiadająca kilka obcych języków, poszukuje miejsca do towarzystwa damy lub panienki w zacnym domu, za pokój i wygody domowe. Elektoralna Nr 33, mieszkania 19, od 3 do 5. —19160—3—3

OSOBA

w średnim wieku, obeznana z handlem i gospodarstwem domowem, życzy sobie przyjąć zarząd sklepu, restauracji lub gospodarstwem domowem. Wiadomość, ulica Elektoralna Nr 10, mieszkania 18, stróż wskaże.—Tamże jest **Płaszcz Szopowy** do sprzedania za rs. 20. —19447—1—3

OSOBA

płci żeńskiej, moralnego prowadzenia się może znaleźć pomieszczenie z życiem, przy porządnej familji.—Tamże jest **Fortepian** do wynajęcia ze wszystkiem lub na godziny. Ulica Mokotowska Nr 13, mieszkania 2. —19410—1—1

OSOBA

bardzo zdolna w robieniu sukień, krająca z wykroju, życzy sobie przyjąć miejsce starszej panny i zarząd całej pracowni w jednym z większych magazynów. Adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. X. Y. —19412—1—2

OSOBA

płci żeńskiej nie młoda, któraby mogła pożyczyć **rs. 300** na rok jeden na spłaty miesięczne za procent mogłaby mieć stół i mieszkanie, z nadmienieniem że ta osoba musiałaby zająć się gospodarstwem domowem, gdyż poszukujący jest wdowcem i niefamilijnym, a jako urzędnik bardzo często jest w drodze, osoba reflektująca może zgłosić się na ulicę Mostową na 1-sze piętro do właściciela Domu Nr 13 nowy. 2—3—19325

OSOBA

w średnim wieku, mówiąca po niemiecku i po polsku, poszukuje miejsca do zarządu domu, a w wolnych godzinach podejmuje się szycia i rozmaitych ręcznych robótek. Krakowskie-Przedmieście Nr 21 nowy, wiadomość u stróża. —19432—1—1

OSOBA

mówiąca po niemiecku lub francuzku, żądana do dozoru panienek od godziny 3 po południu, za mieszkanie i stół. Nowomiejska Nr 14, lokalu 6. —19441—1—1

BONA

rodowita Polka, z dobremi świadectwami, jest potrzebna do dwojga dzieci. Ulica Marszałkowska Nr domu 56, mieszkania 1. —19457—1—3

P. Gniazdowski.

Stręczenie Sług przeniosłem na Nowy Świat pod Nr 60, trudniący się oddawna takowym i z tego powodu znam nieomal wszystką służbę, a więc największym wymaganiom zadosyć uczynić mogę, mam do ulokowania Bonę i Sklepowę, posiadające język rossyjski, francuzki i niemiecki. —19449—1—2

Osoba Młoda,

prawosławna, przybyła z Rossji, posiadająca języki: francuzki, niemiecki, ruski i w części polski, poszukuje miejsca zaraz jako Nauczycielka. Wiadomość u pośredniczącej Puczkowskiej, Żabia Nr 5. —19154—3—3

Osoba Młoda,

wykwalifikowana w kroju sukien i okryć damskich, poszukuje miejsca do zarządu pracowni. Offerty przyjmuje się w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami Z. Z. —18986—3—3

Ulica Widok Nr 2, mieszkania 13, przygotowują się

UCZNIOWIE

do wszelkich klas Gimnazjalnych.—Niemiecki i francuzki systematycznie wykładany. Wiadomość od 3 do 4. —19425—1—3

Pianistka

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Tamże jest **błam ładnych lisów** Syberyjskich, za cenę umiarkowaną. Wiadomość w Mleczarni, Nowy-Świat Nr 58. —18995—4—6

Młoda panienka,

umiejąca pisać, czytać i achować, **pragnie umieścić się** do pomocy przy sprzedaży w Sklepie Wiktuałów, pieczywa, mąki, norymberskim, lub t. p. za najskromniejsze wynagrodzenie, byleby z całodziennem życiem. Potrzebujący raczą adressy swe złożyć w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. **H. M.** 5—6—18994

Potrzebnym jest
Wspólnik

z kapitałem 2 lub 3,000 rs do powiększenia fachu Piekarskiego. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Długiej Nr 543 (nowy 8), w Piekarni Dębickiego. —19313—2—3

Student z kursu prawa,

Rossjanin, pragnie przygotowywać do niższych klas gimnazjalnych, chociażby za mieszkanie i stół. Ulica Królewska Nr 1, mieszkania 26 —19064—3—5

Rekomendacja,

Nauczycieli, Nauczycielek, Bon, Gospodyń, Panien służących. **A. Witkowska**, Niecała Nr 8 na dole na lewo. —19315—2—6

Potrzebna jest
Służąca Francuzka.

Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 33, mieszkania 18. —19199—2—2

Wielki wybór Krawatów i Spinek Paryzkich,
oraz Papieru,

poleca Skład Materjałów Piśmiennych i Galanterji

S. GALLE i S-ka,

Nowy-Świat Nr 25, drugi dom od Chmielnej. —19440—1—2

Smietanki wyborowej i Mleka,

Masła świeżego niesolonego od najmniejszych ilości, tudzież **Kawy, Herbaty, Czekolady i Buljonu**, codziennie dostać można, lecz tylko do domów przez sezon zimowy. **Graniczna Nr 14,** gdzie Instytut Wód Mineralnych, w Kawiarni. —19409—1—6

Do sprzedania za rs. 50
Liberja dla ruskiego stangreta, roboty Petersburskiej,

z ciemno-zielonego cienkiego sukna, podszyte futrem, obłamowanie całkowite bobrowe. Ulica Wiejska Nr 3, wiadomość u stróża Antoniego. —19439—1—3

Potrzebne są
PANNY

podręczne do bielizny. Orla Nr 10, mieszkania 2. —19426—1—1

Do Kancellarji Notarjusza na prowincję, potrzebny jest zaraz

POMOCNIK

władający dobrze językiem rossyjskim. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w handlu win pp. Sowińskiego i Szulca, ulica Długa Nr 57. —19424—1—3

KOUSSO
GRANULÉ
DE
MENTEL
—
KOUSSO ZIARNISTE
MENTELA
PRZECIW SOLITEROWI

Jedna doza jest dostateczną.

W tym stanie Kousso zażywa się łatwo i bez wstrętu.

Składy, w Warszawie u pp. A. F. Galle i Ludwika Spiess.

Ktoby miał do sprzedania
OBRAZY OLEJNE

za cenę przystępną, raczy zostawić swój adres pod lit. D. r. K. 16. —19429—1—3

Jest do sprzedania
Płaszcz Szopowy duży

i **25 łokci materjału** szafirowego na meble. Wiadomość, ulica S to Jerska Nr 12, mieszkania 7, druga brama. —19417—1—3

Są do sprzedania
Stoły Obiadowe,

po bardzo przystępnej cenie. Ulica Śliska, dom Jundziła Nr 19 nowy, u F. Niemiry.—Tamże przyjmują się reparacje i obstalunki. —19442—1—2

Algierka nowa

na osobę słusznego wzrostu i tuszy, z wyborowych młodych ełek amerykańskich, jest do sprzedania niżej kosztu w Biurze Ubezpieczeń w domu Epsteina, przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 22. —19413—1—3

Fabryka Kwiatów
C. BOITO

Przeniesiona od 1-go Października r. b. na Krakowskie-Przedmieście Nr 9, do domu dawniej Beyera, została znacznie powiększoną i zaopatrzoną w kwiaty, gerlandy, pióra i modele paryzkie, w wszystkop cenach najprzystępniejszych Poleca się Szanownej Publiczności. Obstalunki z prowincji, przyjmuje i wykonywa. 1—3 — 19418

Salopa atłasowa

lisami podbita, a także **Kołnierz i Mufka** tumakowa, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Chmielnej pod Nrem 54, u pani Ossowskiej. —19455—1—3

Jest do sprzedania:
Tualeta jesionowa, Łóżko żelazne, za przystępną cenę.

Wiadomość, ulica Wilcza Nr 8, mieszkania 8. —19433—1—3

POSADY

Kassjera lub Magazyniera poszukuje mężczyzna w sile wieku, z chlubnemi rekomendacjami, posiadający języki: polski, niemiecki i ruski. Łaskawe offerty prosze złożyć pod lit. B. E. 37, w Redakcji niniejszego pisma. —19389—2—3

HYGIENA SKÓRY
SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

Duży narożny plac w bardzo dobrym punkcie położony, wysoko oparkaniony z kantorkiem zdatnym na mieszkanie, stajnią i szopą na **Skład Węgli Kamiennych** i

Drzewa opałowego

lub innego rodzaju proceder, jest zaraz do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość przy ulicy Chmielnej pod Nr 53 nowym w oficynie na 1 piętrze, mieszkania Nr 38 od 8 do 12 i od 3 po południu. 3—3—19350

W Miłośnie stacji drogi Terespolskiej jest do sprzedania

135 sążni Drzewa

osowego, dobrej miary, za niską cenę. Wiadomość na miejscu. —19110—3—3

ALTHAEINE
Cold-Cream Français du Dr Seguin
DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE
LE PLUS PUISSANT CONSERVATEUR DE LA BEAUTÉ

Elle blanchit et adoucit la peau, détruit les **Engelures**, Rougeurs, Boutons, Gerçures, et répare admirablement les effets corrosifs des fards et mauvais cosmétiques. — Uniquement composée de principes adoucissants, elle est véritablement hygiénique.

69, rue d'Hauteville, Paris.

W Rossji w głównych Składach perfum i u wszystkich fryzjerów.

Szuba aksamitna

Palto i Peleryna aksamitne, Suknia jedwabna w paski szafirowe, Burnusik biały jedwabny (sertie de bal), 6 par Rękawiczek nowych, Buciki kozłowe, Kapelusz, Warkocze blond, Kwiaty do sprzedania. Wiadomość od 2 do 5, Widok Nr 6, w bramie na dole na lewo. —19453—1—2

Do sprzedania
Kołnierz i Mufka

tumakowe, duże i ładne, za cenę rs. 40. Ulica Karmelicka Nr domu 12, mieszkania 1. —19451—1—3

Obiady Prywatne

smacznie przyrządzone, po cenie przystępnej. Widok Nr 1, pierwsze piętro, Nr 9 mieszkania. —19467—1—3

Jest do sprzedania
Algierka,

małpy amerykańskie, za rs. 50; wiadomość ulica Wspólna Nr 12, mieszkania Nr 1. —19296—2—3

Salopa futrzana,

lisy białe, mało używane, wierzch jedwabny rypsowy nowy, do sprzedania. Wiadomość ulica Krucza Nr 10, u Właściciela domu. —19234—3—3

WARSZAWSKA SZWALNIA RĘKAWICZEK
F. Szaniawskiego,
Tłomackie Nr 6 nowy domu mieszkania 8, na dole,

wyucza za bardzo przystępną cenę szyć rękawiczki na maszynie Wiedeńskiej Rotha, na której młoda osoba łatwo rs. 1 kop. 50 dziennie jest w stanie zarobić. Wiadomość od 1 do 8 po południu. —19264—2—3

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

JULJANA PENKALA,

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Szlafroczki gotowe tartanowe w kratę rs. 6, wełniane z przodami haftowanemi rs. 8 kop. 50 i flanelowe od rs. 10.

Kostjumy w kartonach (demi confectioné) od rs. 20, dziecinne od rs. 10.

Spódniczki ciepłe flanelowe z szlakiem haftowanym.

Flanele 2 i pół łokcia szerokie od kop. 90.

Armure crêpe gładki i w pasy na Vetement, kop. 35.

Matlasse rayé czysto wełniane we wszystkich kolorach, kop. 50.

Natté i Serge czysto wełniane odznaczające się trwałością, kop. 60.

Materje Lyońskie czarne z fabryki C. J. Bonnet et Comp. z powodu znacznego zakupu i dokonanego przed podwyżką cen jedwabiu, sprzedaje po cenach niższych niż obecnie fabryczne.

Aksamity Lyońskie, Popeliny Irlandzkie, Repsy, Armury i Matlasse czysto wełniane na Polonezy, Paltoty i Pokrycia futrzane.

Kaszmir Merinos francuzki czarny, od kop. 75.

4—0 — 18796 —













Fabryka Tabaczna G. Krafta w Petersburgu,

zawiadamia niniejszem, że znane powszechnie ze swej dobroci

CYGARA.

nagrodzone medalami i dwoma orłami, nadesłała do Składu Cygar i Papierosów, istniejącego pod firmą M. KICZOROWSKI, w Warszawie, przy ulicy Wierzbowej pod Nr 3, wprost filarów Gmachu Teatralnego.

Polecając takowe Szanownej Publiczności, zapewnia się w dodatku PP. handlującym odpowiedni rabat.—Petersburg, dnia 25 Października 1876 roku.

2—6 — 19261 — **G. Kraft.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою.